
niedziela, 16.08.2026

20. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka....

Wielka była wiara tej kobiety. Tak wielka, że kazała jej wyjść z domu na ulicę, żeby szukać pomocy dla córki. Nie zraziło jej nawet to, że Nauczyciel z Izraela nie zatrzymał się, tylko szedł przed siebie, nie reagując na wołania. Wiara kobiety była większa od poczucia wstydu, że w domu kogoś obcego robi sceny podczas posiłku, nie dając gospodarzom i gościom spokojnie zjeść.

Ogrom wiary zasłonił oczy kobiety w taki sposób, że – z jednej strony – nie widziała już żadnego innego sposobu, jak tylko spotkanie z Jezusem, o którym zapewne słyszała, że potrafi uzdrawiać; z drugiej zaś strony nie oglądała się na innych ludzi – co sobie pomyśla, czy będą próbowali ją powstrzymać – wiara i miłość do córki wskazywały jej jedyną Osobę, która może w tę beznadziejną sytuację tchnąć nadzieję i odmienić życie rodziny tak, by żyć już bez obawy o udręki ze strony złego ducha.

Patrząc oczami wiary zmęczonymi od płaczu nad losem córki, kobieta, mimo – jak mogłoby się wydawać – obojętności Jezusa i odmowy pomocy z Jego strony, nie koloryzując ani nie dramatyzując, ani na chwilę nie straciła z oczu celu, któremu tak się poświęcała. Chodziło przecież o ratunek dla dziecka.

Wielka wiara kobiety przenika się z wielką miłością do córki. Inaczej nie byłoby cudu, bo wiara bez miłości jest pustym spełnianiem obowiązku; a miłość bez wiary może stać się egoistyczna.

Jezus spojrział na kobietę i powiedział nam o niej to, co sam widział: „Wielka jest twoja wiara”.

źródło tekstu: Miesięcznik W drodze.